

Szanowna Pani Krystyno!

Opisuję Pani to co pamiętam z opowiadania mojej Babci Stani Staniuk, która już nie żyje, umarła 1962/3, w miejscowości Margowo pow. Sulechów woj. Zielona Góra. 1931r. urodziła się miatem 5 miesięcy, Stanis i Tatus zostali zabici w lasie. Mieszkałismy przy samym puszc granicznym i ziemie miał babcia do puszc granicznego.

1931r. Tatus był wojsku w kawalerii miał jakiś stopień wojskowy. Tatus w ten czas miał urlop i byliśmy u Babci Stanis i Tatus lubili zbierać grzyby. Pono Słodnia z kilkoma osobami ze wsi umówili się na grzyby. W tym czasie była zasada na przedostających przez granicę z Austrii na polską stronę agitatorów komunistycznych i przemiotników. Zauważyli się w tym czasie zbierające grzybowi, gdzie zostali z karabinu maszynowego wryscy i lichi zabici. Babcia dowiedziawszy że zostali zabici.

Wzięła mnie na rękę oraz pistolet i oznaczenia wojskowe Stanis i Tatus, tych wreszcie leżać obok siebie.

Babcia pokazała mi na Stanis broń i oznaczenia, Komisja prosiła żeby mnie babcia wzięła z na obrugi dzieci mnie wermar. do ochrony i byłem w ochronie w Wilnie do 7 roku życia a panstwo baba płaciła.

Po skoneniu siedmiu lat babcia mnie zabrała gdzie zacetem do szkoły chodzić do pierwszej klasy. Po roku czasu wybuchła wojna 1939r.

widziałem jak chmura rusków przechodziła przez granicę i nacierała na strażnicę, z strażnicy odpowiadali ogniem muszynowym i wycowali się. Strugie natarcie było już mocniejsze bo przyjechali armaty, lecz żołnierze uszyby poszli własną strażnicę rozbiti armatami.

Po jakim czasie stamus brat wódek Jan stanulik przyjechał do Babce z żoną i córką, wódek był zawodowym plutonowym.

Po paru dniach ruskie wójtki zabrali i wywieźli do oboru. Długo nie światło ruska doświadczyli przyjechali po nas. Zastawiali nas furmanki wierzli nas do Starej Wilejki zastawiali w wagony bydłose, na karowym wagonie był rusek żołnierz, nabili jak śledzie w wagonie i cały transport ruszył w niernym, Jechaliśmy obok długo, dłuższy przystanek, brali jednego z wagonu i przynosił chleb razowy i wodę (Kipietok).

Worusie jechali stryżnie było stary ruski z wagonu który szedł do Polaków uciskających z wagonu, byli szerszowie i nie szerszowie.

Wierzli nas aż do Pietropawłowska, gdzie wyjeżdżali transport polaków, samochodów już czekały, zastawiali na samochodach; porozwodili po kotłach gdzie byliśmy w kotłach (Czystoe) ferm nasz wyjeżdżali pod (sielsowietem) jest to budynek przewoźniwego kotłozu.

Przed przyjazdem Polaków do kotłozu, odbyło się zebranie z kotłoznikami, gdzie ocermiał Polaków do od kucyków, kucykistów, burżujów i t.d.

Pod budynkiem przewoźniwego spotkaliśmy pod gołym

niebem kilkanasie dni, bo nie chcieli polakom przyjsc
na kwatery, byli wrogo ustawione przez naczelnika
Kotchoru do Polakow.

Po jakimś czasie wywiali do naczelnika Kotchoru i trzeba
podac swoja narodowosc, Polak, Ukrajiniec, Białorusin,
Litwin i t.d. i trzeba bylo podpisac sig.

ci co podali ze sa Polakami byli przedstawieni i do
pracy nie przyjmowali trudno bylo o prace, dostac bo
byl Polakiem. Imi podali imy narodowosc mieli
troche lepiej. Ciapitem glowa bo ciacia bo ciacia
skracala sig o prace, miasta na utrzymaniu babek ciacia
i innie. Ciacia ciacia miasta okolo 4 lutka i w tym
Kotchorie umarla. Ci co sig przechyli do miastu prace
i jakas kiej im bylo.

W tym Kotchorie nie moglem sig pokazac bo chlopaki
ruskie mnie bili, kumieniami zuchli mowili ty polak
ty kuta i t.d. nosilem medaliki to mi sila zabrali
pobili mnie moenu fakt ze babcia mnie nieszach
przyniosla do mieszkani, gdzie lezalem przez dni
bo nie chcialem im chci medaliki, oni mowili ze
ze Stalin jest ichnym bogiem.

Po roku czasu mnie babka i ciacia zatrudowali do
wagony i kilkanasie robbin polskiet i z innymi kotchorow
wywiezli do Kuraskanu do miejscowosci Atbasar
Tam przechodzi jeden tor kolejowy, aby jechac
pociagiem to trzeba miac zerwoenie przez N.K.W.D
to bylo bardzo trudno dostac zerwoenie.

W Karczkostanie byli różne narodowości Polacy, Kozacy,
 Tatarzy, Niemcy Ukraińcy, Grecy, Inguzie itd.
 Nieszczęśliwym w jednym baraku, który był na pół
 w ziemi i było mieszczą się 20 rodzin polskich.
 Przeważnie byli to żony, wojskowych, policjantów, urzędników
 oficerów, podoficerów. Dostawaliśmy chleba 300gr i słon
 na zapas oleju nie pracujących, a ci co pracowali do
 mieli 500gr chleba i zapas to tylko mówi że to zapas
 to była sama woda i jeden kartofelek, to było codziennie
 wyżywienie. Chodziło do kotłowni pozniwach i na
 wiosne zbierali kłosa zboża przenieśli to wysyłał nadzorca
 kotłowni ludzi swoich na koniach i zbierali co się
 zbierało, byli zbierali i nawet robili z ubrań.
 Wiedzieli z lateli że jechało uciekać, a starsi
 to nie nadążyli w ucieczkę i padli tużem kotłowni.
 Limus jak było zawieja (burza) i zasypało barak
 to siedzieli około 2-3 dni aż przygady nas od kopoty
 i wyszło się na powietrze. Każdy zajął się wiadro
 i patrował na zegar, który dzień siedzi się w ciemności
 i w niesamowitym zapachu. Siedzieli bez jedzenia
 i bez picia. Babcia mnie ratowała i podupierała na
 siłę bo sama nie zjadła dawstwa mnie.
 Z baraku z kolegami krzaliśmy koło piekarni, pomagali
 palaczowi popiół wywieźć na dworku to sniega odkopane
 na łopate przejście z popiołem i zawsze dostawał się kawałek
 chleba było to wielka niedola. Wczoraj wczoraj słysmy
 do baraku, bo zastąpiła siewówka to już nie widziałem
 i przyjechałem wołaniem babcie, mówili na to że dostatem

Kurca ślepota. Z kolegami poszedliśmy po
 magazyn, który był w pol w ziemi i przez okno
 mijem na erupku gwóźdź wbijało kartofel lub burak.
 Struz z Karwinem zstąpił, zaprowadził mnie i
 kolego na ulicę i M.K.W.D Tam na przesłuchanie
 wypytywali się kto wam kazał, Wy postawili złośliwe
 kłamki i wiele wyzwisk pod adresem Polski Burzujów
 wy postawili my wam tu pokazujemy, zwrócić
 licem nas słówko być gorzej poprosić, zastanawiamy
 głowę serc mało co pomogło, wyzucili nas jak
 kawał drewna z okna. Powiedzieli jacyś nas
 was zispiemy to ziemle nie uwadzić. ty polska
sobaka. Wódek Jan Stanisław odnakerł nas na
 sylone, Gdy norebrat się do mycia to na
 plecach i rękach miał pasy sine. Słowił cioci i
 babci że w obozie miesiąc na kłomencie miewracac
 poderas spuznia nur na lewy bok to na prawy bok.
 Wnoy brach na przesłuchanie, gdzie po kolana
 we wodzie, ci na rewnach stali z bierami, jeden
 siedział na krześle i zadawał pytania, pyłali o
 oficerów wśród nich, który to są i wiele innych pytan.
 Po pewnym czasie wódek odjechał do wojska, to
 była pierwsza ochotnicza mobilizacja. Wódek odjechał
 do wojska i bił się pod Montecassino. Był słowodem
 kompani w stopniu sierżant.
 Złożony został dom-świecła w Albasone, babcia
 mnie dostała, do domu-świecła uchrona mas erytore

piszę rachunki i wiele innych przedmiotów.

Do Albsaru przywieziono dużo niewolników Niemców. Zbudowali po za miastem obóz, ogrodzony płotem i obrutem kolczastym, na rogach wysokie białe, gdzie stał żołnierz z karabinem maszynowym na karowym rogu. Przywiezli Niemców pod koniec zimy oni tylko odśnieżali tor kolejowy, bo tylko jeden tor przechodził przez Albsar. Ci co pilnowali to byli ciepło ubrani koczni białe filcowe (wacarki) w czapki ciepłe. Niewolnicy byli ubrani w przestarzałe, wojskowe buty skórzane, a były mrozy dość duże bo dochodziło do -45° mrozu. Na wiosnę obóz rozbruli, jak gdyby nie nie było. Ludzie po cichu w baraku mówili że Niemców wykonezyli i było dość głośno wśród Polaków o kastylni że oficerów polskich rozstrzelano w obozach. W domu-dzieku ktoś obiecał umrzeć to kierowniczka brata od polki dziecko i było na stanie z tej niezycie i stan się zgodził z niezyciem tej zmarłej. Kucharka prosiła tych starszych chłopaków żeby obrawa wystawać bo niema na rozpałkę. Nocami chodzili się do kocioty oraz carkwi, wysywała dęski z podłogi gdzie tylko było możliwość bo puste stały a zamiast za to dostawaliśmy jedzenie z zmarłych kurtofi i kassy to była radość, bo tylko myślało o jedzeniu żeby głód zaspokoić. Na wiosnę to cebulki z ziemi ~~z ziemi~~ wykopywały się i jadały. Po zwycięstwie nad Niemcami i zakończeniu wojny.

7

1946r. Wagony podstawili i trzeba był wyremontować
Dom-ohietka zasiedlowali w wagony i polacy też Tędowny
się do wagonów. Do Burecia, obywatelstwo było dużo
transportów, gdzie wymieniano pieniądze ruble na Polacie
Polakom zabierali paszporty i dawali inne papiery.

Ci co podstawili przez siebie swoją narodowość musieli
podpisać, nawet ci podstawiali się za inną narodowość,
a byli polakami; byli się przestawiali, ratowali.

Życie, bo kuriedy miał już nie syna to córkę i
ratował się przed głodem. Teraz w Bureciu zrobili
cysterski zatrzymali przed mostem pociąg, Korniśca
chochita z wagonu do wagonu i wyciągali Polaków
mówiąc Ukraina, Ukraina, imię republiki

(Eto nasza ziemia i nasz czerstwiek) i polakując
podpis z kogo podał się, zebrał spowrotem.

Nasz dom-ohietka przywiezli do Gostynina woj. Płock
gdzie była Kurucja, potem do Kwieczyna woj. Gólski
Po skonereniu 18 lat z domu-ohietka wyszli inni
do Salsina woj. Porman na szkołę S.P.P. Szkołę
Przysposobienia, Przemysłowego, po roku szkolenia została
skierowany przez ministerstwo przemysłu skierowany do Łychina
był na kursie sporo było ekłóparków.

Opowiadał mi rówieśnikom już byłow Murzakstanie
i co przechodził.

Wznowili mnie na miliejs, było tam dwóch cywili
zasiedlowali mi pytanie, oraz popychali mnie i nawet
mnie poikać się że ze obore obustatem
Powiedzieli że jestem buntownikiem że obrazem

Związek Radziecki który nas wyzdoli i to.
 Powiedział że jak się dowiedzą, będą propagandę
 się do Związku Radzieckim to będzie zemną bardzo
 złe i mogą we wzięciu tego postąpić.

1951r. poborowo wzięto mnie do wojska na służbę
 podoficerską, jako kierownika mechaniki erotycznych
 typu JS-2

Co dzień około godziny przed śniadaniem było nasza
 wykładowa polityczna. W sali wykładowej było ciepło i
 usnołem więc zaczął swoim słowom głószyć mnie zmożyć,
 potem pytał mnie czy bym był wykład, aby był wykład o
 Związku Radzieckim. Za dużo powiedziałem prawdy
 o Związku Radzieckim na nie korzyść wykładowej choruzemu.
 Po śniadaniu dyżurny powiadomił mnie o stawianiu się
 do informacji. Zamieszkałem się, wzięli mnie w obroty
 pytali czymem tego za granicą i wiele innych rzeczy
 powiedział że jestem wyuzdkiem społeczeństwa że co
 ja wiem do etki siebie.

Byłem kierownikiem mechaniki erotycznych z I kategorii
 przewoźnicy.

Dowodząc kompani byłem z cywilem sięgnęły niebyłem z
 tego zadowolony że do wojska go sięgnęły

Pytał mnie co jest z sobą za kurioznym nazwą

bywał mnie na warszawie z informacją oświadczenie

Dostawaliśmy teraz stopy szklane z przedem. Też się
 mieli w głowie. Po wojsku jestem do obecnej chwili
 w Zychlinie & obecnie na emeryturze.

Napisaniem co pamiętam, choć to nie wszystko

co jest nie pamiętam, w rozmowie to więcej
 by się powiodło. Nie jestem przesadnie
 fruudnośc przekazaniem co się przerywają
 Szanowna Pani Krystyno. Co chodzi o mamusię i
 sześcioro to nie wiem w którym roku urodzili się
 ani babcia ani wójeck. Lylko pewnie podobnie
 żyje ciocia w Karłowic pow. Sulechów
 woj. Zielona Góra na ul. Starobłotnickiego

Babcia i wójeck nie żyją

Stanisław Maria - babcia - nie żyje 1962/3 zmarła

Stanisław Jan - wójeck - — — — — — żyje tutaj

poźniej umarł na zawal

Stanisław Wacław - ciocia żyje i wsiady

sz. w ¹⁶⁻¹⁰ Karłowic pow. Sulechów woj. Zielona Góra

Pani Krystyno to reżenerem paszów ruski wójeck

jeżeli go wypuścili z obozu na podstawie tego paszownika,

to nie przez NKWD. mogli wskazać pozostałych, którzy

nieś nie obojętne 3 miesięcy. jeźli również przesyłać

zobaczyć wójeck

Pani Krystyno chęć zapytać pania co ja białe

mieli ze sobą materał ob. Lwizka Sybiraków czy

jakies oorkodowanie mi przysługuje, to nie wiem

uproszenia kapitału to zapewne będzie przysługujące.

Prosił bym bardzo Panią jeżeli będzie możliwość

i nie sprawi Pani fruudnośc o wyjaśnienie i gdzie z tym

ruszyć, jeżeli jest to możliwe

Całuję Panią mocno w serce (-) Pawłowski Frymiesz

Lym. 95-320 Żychlin .. Sulechów 5/21. © ARCHIWUM WSCHODNIE